

Kazimierz Rędziński

Oświata i szkolnictwa polskie we Lwowie w latach 1939-1941

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 701-711

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Rędziński (Opole)

Oświata i szkolnictwo polskie we Lwowie w latach 1939–1941

Kuratorium lwowskie 1 września 1939 roku zarządziło odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego na czas nieograniczony.

Po wejściu do Lwowa 22 września żołnierzy Armii Czerwonej, których Ukraińcy powitali jako przyjaciół, Polacy ze smutkiem i goryczą, a Żydzi zróżnicowanie, rozpoczęła się ukrajinizacja i sowietyzacja życia społeczno-kulturalnego.

Jak podaje Kazimierz Żygulski: „Nowe władze widziały wroga we wszystkim, co w jakikolwiek sposób było związane z niepodległym państwem polskim (...). Prześladuje się inteligencję, uczonych, ludzi kultury. Doktryna bolszewicka widzi wroga klasowego w każdym polskim ziemianinie, przedsiębiorcy, właścicielu sklepu czy nieruchomości (...). Ogranicza się do minimum możliwości życia religijnego, represje dotyczą polski kler, próbuje się zaszczepić doktrynę i praktykę bolszewickiego bezbożnictwa”.¹

Specyfiką Lwowa na jesieni 1939 roku był fakt przybycia blisko 600 tysięcy uciekinierów wojennych z całej Polski przed nadciągającymi wojskami hitlerowskimi. Hugo Steinhaus uważa, że 75% stanowili Żydzi. Lwów stał się miastem 900-tysięcznym. Wśród uchodźców wojennych pojawiła się grupa komunistów polskich, z przeszłością więzienną w II Rzeczypospolitej: „W ogromnej większości – jak pisze Kazimierz Żygulski – ludzie ci włączyli się aktywnie do polityki okupanta, podjęli pracę w aparacie propagandy, stali się nadzorcami życia polskiego w okupowanym mieście”.²

Artur Hutnikiewicz do grupy tej dołączył również: „pewien gatunek tzw. literatów”, to jest Wandę Wasilewską, Jerzego Borejszę, Aleksandra Dana (wł. Weintrauba), Halinę Górską, Karola Kuryluka, T. Boya-Żeleńskiego, Stanisława Jerzego Leca, Leona Pasternaka, Adama Polewkę, Wojciecha Skuzę, Elżbietę Szemplińską, Emila Schürera i Adama Ważyka.³

Literaci owi przedstawiali wejście Armii Czerwonej: „jako wspaniałomyślny dar wyzwolenia uciemiężonych narodów, wyczekiwany jakoby przez całą ludność

¹K. Żygulski, *Jestem z lwowskiego etapu...*, Warszawa 1994, s. 119.

²Tamże, s. 120.

³A. Hutnikiewicz, *Rok pierwszy (Kartki z dziennika)*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, R.V, nr 3 (49), s. 32.

wschodniej Polski od lat dwudziestu, a Związek Sowiecki jako najwspanialszy kraj, bezgranicznej wolności i powszechnego dobrobytu”.⁴

A rzeczywistość była zgoła odmienna. Jak podaje Tadeusz Ceypek – podówczas adiunkt Wydziału Lekarskiego UJK, a po wojnie profesor Śląskiej Akademii Medycznej – władze okupacyjne narzuciły swoje prawa terroryzując ludność: „W swej polityce zakładano wymuszenie posłuszeństwa i uległości poprzez areszty, zsyłki na Syberię, mordy, fizyczną likwidację inteligencji. Grupy operacyjne NKWD przybyły do Lwowa zawczasu przygotowane. Przyjechali z całym gotowym materiałem dotyczącym różnych osób w Polsce i zaczęli wyłapiać wszystkich, o których im chodziło. Szczególną opieką otoczeni byli wojskowi, policja, także ci z lat 1919–1920 oraz osoby czynne politycznie, nawet o lewicowych lub komunistycznych zapatrywaniach”.⁵

Rada Wojenna Ukraińskiego i Białoruskiego Frontu 3 października 1939 r. powołała Cywilne Zarządy Tymczasowe. Szefem Zarządu we Lwowie został Kozyriew. Jednocześnie na 22 października 1939 r. władze wyznaczyły wybory do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Ukrainy.

Kampanię wyborczą rozpoczęto już od 7 października tr. pod hasłem konfiskaty ziemi obszarniczej i kościelnej, powrotu Galicji Wschodniej do USRR. Głosowanie, które odbyło się pod ścisłym nadzorem NKWD, dało „wysokie wyniki”, przy frekwencji wynoszącej 92,8%, na wyznaczonych kandydatów oddano 90,3% głosów.

27 października 1939 r. Zgromadzenie Ludowe w Kijowie podjęło uchwałę o inkorporacji Zachodniej Ukrainy do USRR, a Rada Najwyższa ZSRR obradująca w dniach 1–2 listopada tr. zaleciła zjednoczenie tych ziem z macierzami i wprowadzenie socjalistycznych form życia. Następnie Rada Najwyższa ZSRR narzuciła 29 listopada 1939 r. obywatelstwo radzieckie wszystkim Polakom znajdującym się na terytorium Ukrainy 1 września tr. Objęło to 4,7 miliona Polaków.

Wkrótce Polacy dotknięci zostali czterema deportacjami, głównie na Syberię. W lutym 1940 roku wywózki objęły osadników rolnych, wyższych i średnich urzędników. Ze Lwowa i okolic wywieziono wówczas 100 tysięcy ludzi. Drugą deportację przeprowadzono 13 kwietnia 1940 roku i objęła ona ludność pasa nadgranicznego, rodziny wojskowych, ziemian oraz rodziny wyższych urzędników. W trzeciej deportacji w czerwcu i lipcu 1940 roku wywózki objęły głównie uciekinierów z centralnej Polski. W maju 1941 roku, podczas czwartej deportacji, wywieziono resztki inteligencji, kolejarzy oraz „element politycznie niebezpieczny”.

Życie szkolne we Lwowie podporządkowane było wydarzeniom politycznym. Dla zachowania pozorów do stycznia 1940 roku władze sowieckie pozostawiły polski ustrój szkolny wraz z dotychczasowymi nauczycielami.

Szkoły polskie we Lwowie samorzutnie podjęły pracę 23 września 1939 r. Jak podaje Stefania Stipal, kurator dr Tadeusz Kupczyński zwrócił się do nauczycieli

⁴Tamże.

⁵T. Ceypek, *Wspomnienia*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BZNimO) rkps 17259/II, s. 3.

z prośbą o otwarcie polskich szkół: „Zwołaliśmy więc młodzież i rozpoczęli naukę, zdając sobie sprawę, że zapewne szybko trzeba będzie zmienić program”.⁶

Generał Iwanow (Iwan Sierow) – dowódca dywizji okupującej Lwów – pełnienie obowiązków kuratora zlecił miejscowym Ukraińcom, pracownikom kuratorium, dr Jerzemu Polańskiemu i Matwiejczukowi. Od 28 września obowiązki te przejął Rosjanin Dołynenko, a od 3 października zlikwidowano dawny lwowski okręg szkolny obejmujący 3 województwa. Powołano zarządy oświaty w każdym województwie, (tzw. Obłono), to jest we lwowskim, stanisławowskim i wołyńskim. Nowym kuratorem oświaty we Lwowie został Rosjanin Żarczenko. Rosjanie stanowiska we Lwowie powierzali tylko ludziom przysłanym z Rosji i z Ukrainy naddnieprzańskiej. Wobec miejscowych Ukraińców odnosili się z daleko posuniętą nieufnością.

Miejskim inspektorem szkolnym we Lwowie w latach 1939–1941 był Rosjanin W. Sarad.

Szkołom polskim wprawdzie nie narzucono od razu radzieckich planów nauczania, jednakże poważnie je okaleczono, zalecono, aby w historii i geografii unikać treści o byłym państwie polskim. Od razu usunięto jedynie religię. Księżom zabroniono wstępu do szkół. Od 1 stycznia 1940 roku usunięto łacinę, grekę, historię i geografję Polski. Na język polski pozostawiono 2 godziny tygodniowo. Wprowadzono natomiast język ukraiński i język rosyjski po 4 godziny tygodniowo. Wprowadzono historię i geografję ZSRR oraz historię WKP(b) oraz naukę o konstytucji ZSRR. Szkoły natychmiast otrzymały nowych pracowników, tzw. „komsorgów”, zajmujących się organizacją Komsomołu, a faktycznie byli to funkcjonariusze NKWD.

Jak podaje S. Stipal: „W najbliższych dniach zjawilo się w szkole 2 komsomolców, kobieta i mężczyzna, bardzo młodzi. Mieli oni za zadanie ustawić należycie szkołę. Siedzieli bez pytania o pozwolenie całymi godzinami u mnie w kancelarii i usiłowali agitować młodzież, by wypowiadała się przeciw dyrekcji, przeciw naszym polskim władzom, a przede wszystkim przeciw religii. Młodzież zachowywała się nadzwyczajnie. Stała lojalnie po naszej stronie i uczciwie mówiła, jaki był stosunek grona nauczycielskiego do niej”.⁷

Życie szkolne przerywano nieustannymi wiecami i mityngami. Jak wspomina Jan Rogowski – nauczyciel VIII Gimnazjum i Liceum – wymierzone były one w „byłe państwo polskie i Polaków”. Oto w Pałacu Pionierów (nb. w byłym pałacu Potockich) w niedzielę 15 października 1939 r. w programie był koncert muzyczny, „gdzie na zasadzie dwulicowej przewrotności poloneza Ogińskiego *Pożegnanie Ojczyzny* musiał wykonać uczeń Polak. W tym samym dniu w kinie „Apollo” z udziałem Polaków, uczniowie ukraińscy i żydowscy wznosili wyreżyserowane okrzyki na cześć Stalina i partii komunistycznej oraz śpiewali *Międzynarodówkę*. W odpowiedzi uczniowie polscy śpiewali pieśń religijną *My chcemy Boga...* oraz *Rotę*.⁸

⁶S. Stipal, *Wspomnienia*, BZNimO, rkps 15967/II, s. 13.

⁷Tamże.

⁸J. Rogowski, *Przeżycia szkolne w „czerwonym” Lwowie*, BZNimO, rkps 16710, s. 7.

Rzecz oczywista, że taka postawa młodzieży polskiej wywołała natychmiastowe represje. 17 października wezwani zostali do Tymczasowego Zarządu Oświaty wszyscy dyrektorzy szkół polskich, gdzie „komisarz Żarczenko pieńił się z gniewu i wyraził swoje najwyższe niezadowolenie z powodu zachowania się młodzieży, następnie wyjął rewolwer i oświadczył: «My mamy wypróbowane metody»».⁹

Niebawem okazało się na czym owe „wypróbowane metody” polegają. Wielu uczniów gimnazjów zaczęło w tajemniczy sposób znikać. Organy NKWD uprowadzały ich ze szkoły, z ulicy, z domu. Oto uczeń II klasy gimnazjum Błażewski zerwał ze ściany na korytarzu szkoły afisz przedstawiający żołnierza Armii Czerwonej przebijającego bagnetem orła polskiego. Wkrótce po tym wydarzeniu przybył do dyrekcji szkoły agent NKWD „przebrany w jakiś admirałski mundur i prosił Błażewskiego, aby go oprowadził po mieście. Wyszli i słuch zaginął po Błażewskim”.¹⁰

Dramatyczny i wyrafinowany przebieg miały zebrania na Uniwersytecie Jana Kazimierza i na Politechnice. Odbывały się one pod hasłami: „Polszy niet i nikogda nie budiet”. Zgromadzeniu w Politechnice 15 października 1939 roku przewodniczył komisarz Josipow. Orkiestra NKWD grała rewolucyjne marsze. Zebranie zwołano na okoliczność rozwiązania studenckiej „faszystowskiej organizacji” Bratniej Pomocy.

Jak podają obecni na zebraniu prof. Adam Kuryłło i Z. Popławski, po wywołaniu do mównicy studenta Henryka Różokalskiego, aby wytłumaczył się z „faszyzmu”, nieustannie bito go i kopano, podobnie postąpiono z dwoma innymi studentami, a następnie: „wojskowi wyprowadzili ich ze sali. Krótco potem, w czasie gdy znów grała orkiestra, usłyszałem wyraźnie strzały na korytarzu”.¹¹ Zastrzelono wówczas Henryka Różokalskiego, Ludwika Płaczka i Jana Płończaka.

Przemoc fizyczną stosowano również wobec nauczycieli polskich w szkołach. Jak podaje Jan Rogowski, podczas zebrania w VIII Gimnazjum pobito nauczyciela Wolańczyka – znanego z działalności w „Sokole”. Prowadzący zebranie komsorg w pewnym momencie wykrzyknął: „Gorkij kazał bić wrogów”. Wówczas „jakby na dane hasło gromada zbirów obecnych na sali rzuciła się na prof. Wolańczyka, bijąc go w sposób bestialski, pobito wtedy również kilku uczniów, znanych ze swoich polskich, patriotycznych przekonań”.¹²

Po alercie harcerek 1 listopada 1939 roku na cmentarzu Orłąt Lwowskich zaczęli „ginać bez wieści” studenci i uczniowie gimnazjów, aktywni podczas uroczystości. Zginęli: Edwin Bernat, Jan Mięśowicz, Stanisław Międzybrodzki, Stanisław Piekarski, Leszek Bobowski, Tadeusz Chmielewski, Stanisław Moczarski. A jak podaje Zygmunt Popławski: „Nikt w tych warunkach nie prowadził rejestru, dlatego to wyliczanie nie może być kompletne”.¹³ Wiosną 1940 roku aresztowano 22 gim-

⁹Tamże, s. 8.

¹⁰J. Łopuszański, *Aresztowany we Lwowie*, „Odra” 1991, nr 1, s. 64–68.

¹¹Z. Popławski, *Dzieje Politechniki Lwowskiej*, BZNimO, rkps 17230/II, s. 311.

¹²J. Rogowski, dz. cyt., s. 12.

¹³Z. Popławski, dz. cyt., s. 312.

nazjalistów za próbę podpalenia na Wałach Hetmańskich pomnika konstytucji ZSRR.

Aresztowania nauczycieli rozpoczęto już w listopadzie przed 22 rocznicą rewolucji październikowej. W VIII Gimnazjum – jak przekazał Jan Rogowski – pierwszym aresztowanym był prof. Szust, Ukraińiec, starorusin, który otworzył serię aresztowań nauczycieli Polaków, Ukraińców i Żydów. Jednym, jak prof. Urbańskiemu, zarzucano próbę założenia tajnej organizacji, gdy nieopatrznie wypowiedział do uczniów: „Założymy sobie krótkofalówkę i będziemy mieć dokładne wiadomości wojenne”.¹⁴ Otrzymał za to 6 lat ciężkich robót na Syberii. Inni, jak Ukrainka Zaykinowa, aresztowana została z racji swej przedwojennej działalności komunistycznej.

Codzienne życie szkolne w pierwszym roku okupacji naznaczone było więc „wielkim strachem” i pozornym celebrowaniem demokracji.

A uczniowie, jak wspomina M. Waclawski ze Szkoły Powszechnej im. H. Sienkiewicza, przy ul. Dunin-Borkowskich, właściwie orientowali się w sytuacji: „Zasadniczym zmianom uległ program dydaktyczno-wychowawczy. Szkoła miała być kliniką nowych serc i umysłów zapalonych do komunizmu i pałających nienawiścią do polskich burżujów, a w następnej fazie do wszystkiego, co polskie. Na dobrą sprawę do szkolnej nauki nikt z nas nie przykładał zbytnej uwagi. Czasy były ciężkie. Zimą klasy niedogrzone. Przy pustym nieraz żołądku, nauka też nie wchodziła do głowy”.¹⁵

Od 13 listopada 1939 roku rozpoczęto przyjmowanie polskich nauczycieli do związków zawodowych (tzw. profspiłki). A jak zanotował Hugo Steinhaus: „Kto chce być człowiekiem w Sowietach, musi należeć do związku zawodowego. O przyjęciu decyduje osobna komisja, w której główną rolę odgrywają delegaci przysłani do związku przez komitety partyjne. Farsą jest dlatego, że każdy, kto się sprzeciwi takiemu «politrukowi», naraża się na doniesienie do NKWD, że jest prowokatorem i zamaskowanym trockistą i na wywiezienie”.¹⁶

Procedura przyjmowania dla Polaków była nad wyraz nieprzyjemna. Wypytywano o udział w wojnie obronnej 1920 roku, o stosunek do rewolucji 1917 roku oraz o kontakty z zagranicą. Przeglądy kadrowe były także próbą charakteru dla wielu Polaków. Jak podaje J. Rogowski: „Osławione rejestracje stanowiły nieraz bolesne widowisko, gdyż zdarzało się, że pewni Polacy upadali się i wyrzekali swej godności narodowej. Znany był we Lwowie wypadek, gdy jeden z nauczycieli, Polak, mający wysokie stanowisko służbowe, oświadczył publicznie w obecności delegatów komunistycznych, że był przez władze polskie skrzywdzony”.¹⁷ Tym nauczycielem był dr Mieczysław Ziemnowicz, w chwili wybuchu wojny naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego w Kuratorium Lwowskim, a wcześniej dyrektor Pedagogium. O podobnych postawach wśród profesorów Uniwersytetu Jana Kazimie-

¹⁴J. Rogowski, dz. cyt., s. 20.

¹⁵M. Waclawski, *Liberka*, (Opole) 1992, s. 81–82.

¹⁶H. Steinhaus, *Wspomnienia*, BZNim. O, rksp 16189/II, s. 130.

¹⁷J. Rogowski, dz. cyt. s. 18.

rza wspomina Hugo Steinhaus: „Profesorowie znani ze swoich przekonań prawicowych zupełnie dobrze się czuli w towarzystwie Sowietów, natomiast ludzie o poglądach demokratycznych – jak Ganszyniec – stawali okoniem. Przybyły z Warszawy p. Rudniański, marksista i podobno członek Kominternu, miał mefistofeliczną szpicbrudkę, był Żydem i komunistą – myśleliśmy, że dostanie katedrę ekonomii. Nic podobnego – do końca był «wykładowcą» jakiegoś dodatkowego przedmiotu”.¹⁸

Nauczyciele polscy we Lwowie, podobnie jak całe społeczeństwo, w myśl założeń propagandy sowieckiej, mieli obowiązek głośno i publicznie potępiać swe niepodległe państwo, głównie II Rzeczpospolitą. Oczekiwano też pełnej akceptacji państwa radzieckiego jako ich nowej ojczyzny i przyjęcia jedyne go światopoglądu – ideologii marksistowsko-leninowskiej. Polakom – jako uznanej grupie etnicznej – obiecywano jedynie skromne miejsce w wielonarodowym imperium rządzone m z Moskwy.

Komuniści polscy w ogromnej większości aktywnie włączyli się do polityki okupanta. Stanisław Skrzyszewski – nauczyciel Pedagogium z Krakowa i późniejszy dwukrotny minister oświaty w PRL po 1945 roku – na wiecu w VIII Gimnazjum 19 października 1939 r. oświadczył: „Polska może być odbudowana w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”¹⁹, a więc nie przewidywał nawet ograniczonej państwowości, jaką narzucił Stalin po 1945 roku.

Po 1 stycznia 1940 roku przystąpiono do organizacji szkół zgodnie z systemem szkolnictwa radzieckiego. Gimnazja i licea zlikwidowano, tworząc na ich miejsce dziesięcioletnie szkoły średnie. Tam, gdzie przeważały dzieci ukraińskie i żydowskie, wprowadzono ukraiński język nauczania. Szkolnictwo powszechne I stopnia zamieniono najczęściej na szkoły początkowe 4-klasowe, a szkoły II i III stopnia na niepełnośrednie szkoły 7-klasowe.

Zgodnie z wytycznymi Żarczenki – komisarza oświaty, reformę przeprowadzono wg następujących zasad:

„Szkoły polskie zamieniać na niepełnośrednie, zwiększać liczbę szkół ukraińskich, całkowicie zlikwidować polskie szkoły pedagogiczne, Żydów z polskich szkół przenosić do szkół ukraińskich, nauczycieli przygotować do pracy w duchu komunistycznym, uczniów liceów i gimnazjów cofnąć o 3 klasy, np. z I klasy gimnazjum do 5 klasy szkoły dziesięcioletniej”²⁰.

Polskim zakładom kształcenia nauczycieli we Lwowie, tj. liceum pedagogicznym żeńskiemu i męskiemu oraz Pedagogium, zarzucono „reakcyjność wykładanej pedagogiki, przesładowanie Ukraińców, dobieranie swoich ludzi na nauczycieli”²¹, jako przykład podano, iż syn Iwana Franko, Piotr, zatrudniony był tam jedynie jako nauczyciel w-f. mimo że był inżynierem chemikiem.

W obwodzie lwowskim uruchomiono 1347 szkół, w tym 1003 ukraińskich, 7 rosyjskich i 314 polskich. Szkół żydowskich było 20. Zatrudnienie nauczycieli:

¹⁸H. Steinhaus, dz. cyt., s. 142.

¹⁹J. Rogowski, dz. cyt. s. 9.

²⁰Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Oblasti wo Lwowie (dalej: DALO), fond 402, opis 2, sygn. 3, s. 148.

²¹DALO, f. P-163, op. 1, sygn. 21, s. 3.

Ukraińców – 3328, Polaków – 908, Żydów – 173, Rosjan – 56. Uczniowie zaś stanowili: Ukraińców – 142 803, Polaków – 67 471, Rosjan – 1366, Żydów – 8329 i Niemców – 72. We Lwowie otwarto 96 szkół; z tego 50 polskich dla 23 838 dzieci polskich, 41 ukraińskich dla 17 838 uczniów, 3 rosyjskie dla 1985 uczniów i 2 żydowskie dla 528 uczniów²².

Szkoły otwierano pod hasłem „Zlikwidujemy analfabetyzm”. Mimo to w pierwszym roku władzy sowieckiej nie objęto nauczaniem 20 tysięcy uczniów. Faktycznie jednak pod koniec 1940 roku na terenach zajętych przez Armię Czerwoną było w poszczególnych rejonach województwa lwowskiego od 17 do 25 procent więcej szkół niż w warunkach polskiej państwowości. Po raz pierwszy szkoły średnie otrzymały miasteczka: Rudki, Mościska, Bóbrka, Janów.

Od 10 stycznia 1940 roku wprowadzono nowe programy szkolne wzorowane na programach radzieckich. Nad programami szkolnymi we Lwowie pracowały dwa ośrodki instruktażowe przy Instytucie Doskonalenia Nauczycieli oraz przy Gabinetie Metodycznym Wydziału Oświaty Ludowej. W opracowaniu programów dla szkół polskich brali udział również lewicowi nauczyciele polscy: Eustachy Kuroczko, Stanisław Skrzyszewski, Jerzy Borejsza i Zofia Charszewska.

Wprowadzenie szkoły radzieckiej poprzedzone zostało we Lwowie naradą nauczycieli w Teatrze Wielkim w dniach 2 i 3 stycznia 1940 roku. Wzięło w niej udział 1700 nauczycieli. W naradzie plenarnej uczestniczył minister oświaty Ukrainy – Redko. W dniach od 4 do 7 stycznia obradowano w sekcjach przedmiotowych, przy czym nauczyciele polscy odgrywali jedynie rolę statystów. Sekcji języka polskiego i żydowskiego przewodniczył tow. Schipper.

Organizatorzy konferencji zadbali o to, aby nauczyciele polscy zostali „odpowiednio dowartościowani”. Na 18 wytypowanych mówców, Polakom przydzielono 2 wystąpienia. Franciszek Dudek z Kalisza oświadczył z trybuny, iż przez 13 lat nękanym był przez polskie władze sanacyjne, w związku z tym: „Dzisiaj nie uznaje żadnej ojczyzny, prócz ojczyzny radzieckiej, ojczyzny robotników i chłopów. Dzisiaj Stalin jest dla mnie Bogiem i wszystkim”.²³ Zofia Charszewska z kolei podnosiła, że w Polsce burżuazyjnej nauki udzielano pod kątem religii i interesów państwa.

Obecny na sali Jan Rogowski wystąpienia te ocenił, iż były „najbardziej plugawym przemówieniem ze wszystkich, jakie na sławetnych zborach nauczycielskich wygłoszono. Wstyd tylko, że wypowiedziano je w języku polskim”.²⁴

Od 1 stycznia 1940 roku wszystkie polskie szkoły średnie otrzymały nowych dyrektorów. Byli to najczęściej Ukraińcy lub Żydzi z Kijowa lub Charkowa. Miejscowym nauczycielom wszystkich narodowości nie dowierzano. VIII Gimnazjum i Liceum przemianowano na 14 szkołę średnią. Dyrektorką została Bronisława Oskariwna Menis z Kijowa, która sama o swoich kwalifikacjach mówiła: „Ja była

²²Tamże, f. 402, op. 2, sygn. 3, s. 148.

²³J. Rogowski, dz. cyt., s. 25.

²⁴Tamże, s. 26.

ślusarka, potem skończyła peduczylyszcze no i pryichała do Lwowa”.²⁵ Zastępcą dyrektora do spraw administracyjnych został dotychczasowy woźny S. Borowik, który podał się za Ukraińca. O pracy nowej dyrektorki polscy nauczyciele wyrażają się jednakowoż pochlebnie: „osobiście nie uczyniła ona żadnej krzywdy nikomu, ani z nauczycieli, ani z uczniów. W trudnych okolicznościach życia szkolnego dawała sobie radę”.²⁶ A w warunkach terroru komunistycznego o represje nie było trudno. Jak podaje Jan Rogowski, jeden z uczniów 3 maja 1940 roku na portrecie Stalina nakleił orła polskiego. Dyrektorka Menis nie pozwoliła wydać ucznia ze szkoły, a jedynie dała mu „obyczajnie nieodpowiednie”, to jest obniżenie oceny ze sprawowania. Za to samo „przestępstwo” aresztowano i więziono kilka miesięcy kierownika szkoły polskiej w Zimnej Wodzie k. Lwowa, gdy stwierdzono, że pod portretami Lenina i Stalina, podklejone były portrety Józefa Piłsudskiego.

Na początku roku szkolnego 1940/41 pojawiły się podręczniki szkolne w języku polskim wydane we Lwowie. Szczególnie należy wymienić elementarz dla kl. I autorstwa Henryka Balka i Zofii Charszewskiej. Elementarz otwierały portrety Lenina i Stalina. Redaktorem naczelnym wydawnictwa był Jerzy Borejsza. Zawarte w podręcznikach treści programowe są charakterystyczne dla określonej, narzuconej linii wychowania młodzieży polskiej. Wychowanie komunistyczne stopniowano w przyspieszonym tempie. Na drugiej stronie przedstawiono fabrykę z czerwoną gwiazdą, do której śpieszą robotnicy. Dalej autorzy napisali: „Uczymy się. I my pracujemy. Pracujemy w klasie. Czytamy ładnie. Uczymy się pilnie. Tak jak nam kazał Lenin, jak nam każe Stalin”. Niżej podpis informuje: „A to Lenin i Stalin. To nasi kochani. Ozdobimy ich portrety”.²⁷

Na stronie 57 odważniej już sięgnięto po umysły dzieci polskich. Obrazek przedstawia żniwa. Wieśniaczki żną zboże, na koniu jedzie dumny pan, a podpis informuje: „Dawniej. Jak było dawniej? Pola i łąki były panów. My mieliśmy mało ziemi. Pracowaliśmy na panów, zarabialiśmy mało. Często byliśmy głodni”.²⁸ Następna rycina przedstawia rozległe pola i traktory, napis: „Dziś. A jak jest teraz? Teraz panów nie ma. Wszystkie pola i łąki nasze. Pracujemy na naszej ziemi. Zakładamy kołchozy. Po polach jadą traktory. Dobre i wesołe jest życie. Teraz będziemy żyć wesoło”.²⁹

Leszek Dziegiel podówczas uczeń szkoły elementarnej wspomina po latach: „Autorami zestawów polskich czytanek byli prosowieccy literaci z Wandą Wasilewską na czele. Zionęła z nich jakaś ukryta niechęć i nienawiść do żywiołu polskiego. Przeplatało się to z laurkowymi wierszami o nowej ojczyźnie”.³⁰

W pracy wychowawczej szkół dominowało kłamstwo i fasadowość. Organizowano nieustannie obchody różnych rocznic przywódców komunistycznych i wyda-

²⁵Tamże, s. 27.

²⁶Tamże, s. 50.

²⁷H. Balk, Z. Charszewska, *Elementarz*, Kijów – Lwów 1940, s. 2.

²⁸Tamże, s. 57.

²⁹Tamże, s. 60.

³⁰L. Dziegiel, *Lwów nie każdemu zdrow*, Wrocław 1991, s. 91.

rzeń. I tak 5 grudnia 1940 roku obchodzono dzień konstytucji ZSRR pod hasłem: „Konstytucja stanowi potężną broń w walce z kapitalistycznym wyzyskiem”. 15 grudnia tegoż roku organizowano w szkole pogadanki w związku z wyborami do rad miejskich, gminnych i osiedlowych. Już 20 grudnia przypadała 61 rocznica urodzin J. Stalina, 21 stycznia 1941 r. obchodzono rocznicę śmierci Lenina. Za miesiąc 22 lutego świętowano 23 rocznicę powstania Armii Czerwonej.

Sytuacja nauczycieli była trudna. Wprowadzono 36-godzinne pensum tygodniowo. Wszyscy nauczyciele zobowiązani zostali do pisania konspektów z dokładnym minutowym wyliczeniem każdej czynności. Jak podaje J. Rogowski, konspekty wprowadzono po to, aby nie mówić o polskich sprawach: „Inspektor sowiecki w czasie wizytacji patrzył tylko na zegarek i za największe przewinienie uważał to, jeżeli nauczyciel nie dotrzymał oznaczonych terminów. Niektórzy nauczyciele pisali konspekty bardzo obszerne i szczegółowe, zaznaczając nawet, jakie będą zadawać pytania i jacy uczniowie będą pytani”.³¹ Nauczyciele w miarę możliwości przekazywali uczniom treści narodowe i patriotyczne.

Jan Rogowski po usunięciu go z Gimnazjum i Liceum otrzymał pracę w Rzędnie Polskiej k. Lwowa (obecnie dzielnica Lwowa): „osobiście rzadko kiedy trzymałem się konspektu i prowadziłem lekcję naprawdę polską, tak jakby nie istniała tu na tych ziemiach okupacja nieprzyjacielska. Sowieckich podręczników języka polskiego było w każdej klasie bardzo mało – po kilka zaledwie, z czego byłem nawet zadowolony i poleciłem dzieciom, ażeby przynosiły do szkoły zakazane przez bolszewików podręczniki nasze polskie (...). W nasze święta i rocznice narodowe zawsze wygłaszałem do młodzieży przemówienie patriotyczne i stale podkreślałem, że toczy się obecnie olbrzymi bój o niepodległość Polski, która nie zginęła (...)”.³²

Nauczyciele polscy przez 3 miesiące okupacji radzieckiej nie otrzymali wynagrodzenia. Zaliczono im bowiem na poczet pensji polskie zapomogi z września 1939 roku. Pierwsze pensje władze radzieckie wypłaciły 21 grudnia 1939 roku w walucie polskiej, której nigdzie nie można było wymienić na ruble. Po wprowadzeniu od 1 stycznia 1940 roku szkoły radzieckiej wynagrodzenie wynosiło od 150 do 200 rubli miesięcznie, które wystarczało na 3–4 kg słoniny na czarnym rynku.

Nauczyciele polscy byli programowo źle oceniani przez radziecki nadzór pedagogiczny. Na ocenę składały się nie tylko wyniki pracy dydaktycznej, ale również świecki charakter nauczania, a raczej walka z religią, udział w akademiach i mitingach radzieckich, opieka nad komsomołem i pionierami, przestrzeganie przez uczniów świąt katolickich.

Największy nacisk kładzono na powoływanie organizacji komsomolskiej i pionierskiej, a także na „czerwone kąciki” – ołtarze komunizmu, wyposażone w literaturę komunistyczną i ateistyczną. Obowiązkowo do szkół wprowadzono również koła Międzynarodowej Organizacji Pomocy Robotnikom (MOPR).

³¹J. Rogowski, dz. cyt. s. 41.

³²Tamże.

Początkowo wprowadzono również 5-dniowy tydzień szkolny, tak aby lekcje wypadały w niedziele. Wobec jednak małej frekwencji powrócono do 6-dniowego tygodnia.

Podczas narady inspektorów rejonowych 21 lutego 1941 roku sekretarz Komсомоłu Obwodu Lwowskiego – Grabar – oceniając pracę szkół polskich, stwierdził: „Nauczyciele pracują w ekstremalnych warunkach, przy kontrrewolucyjnych napisach, nad czym dyrektor nie panuje. Są uczniowie, co mają po 22 lata. Zabierają dużo i często (chodzi o areszty NKWD) synów oficerów i reakcyjnych elementów. My nastawiamy komsomolców do walki bezpośredniej z takimi przejawami”.³³ Chodziło w tym przypadku o polską szkołę nr 17.

A uczniowie polscy bronili się przed komsomołem. W szkołę średniej nr 3 istniejący tam samorząd szkolny pod przewodnictwem J. Hobera, ucznia X klasy nie dopuścił do wstąpienia do komsomołu ani jednego ucznia.

Niemal wszystkie wybyrki uczniowskie traktowano jako przestępstwa polityczne. Tak potraktowano wybyrk ucznia Franciszka Jędrzejewskiego ze szkoły nr 14, który pod portret Chruszczowa podłożył papier i podpalił go. Odpowiedzialność za wybyrki uczniowskie spadała również na nauczycieli. Każde słowo polskich nauczycieli było pilnie śledzone. Nauczycielce Kruczkiewicz ze szkoły nr 23 zarzucono kontrrewolucyjne poglądy za to, iż stwierdziła: „Proletariusze wszystkich krajów kończą się”.³⁴ Nauczycielka Zabłocka z tej samej szkoły oskarżona została o antypaństwową propagandę za stwierdzenie, iż „w Zachodniej Ukrainie robotnicy zarabiają mniej niż we Wschodniej”.³⁵ Wysokie oceny otrzymywali natomiast nauczyciele za wierne wypełnianie haseł propagandowych, a więc za rozmowy z uczniami o życiu i działalności Lenina i Stalina. Wysoko notowana była również działalność ateistyczna, na przykład nauczyciel Rozenzweig w klasie V b w szkole nr 2: „zręcznie antyreligijną robotę wiązał z lekcjami, a pracował z dziećmi, u których były w domu zabobony”.³⁶ Na dobrą ocenę wystarczało niekiedy polecić uczniom wpisanie do zeszytów odpowiedniego hasła, na przykład nauczycielka Hruszewska poleciła: „Wszyscy mieszkańcy ZSRR będą radośnie świętowali 7 XI”.³⁷

Wysoko oceniane były również szkoły, które organizowały święta i rocznice komunistyczne, a szczególnie dzień 17 września, to jest wejście Armii Czerwonej jako „dzień wyzwolenia pracujących Zachodniej Ukrainy spod jarzma polskiej szlachty”.³⁸

Tak nauczyciele, jak i uczniowie polscy – jak podaje nauczycielka Maria Bonińska – nie mogli pracować zgodnie z wymaganiami władz sowieckich, do których „niełatwo było się nagiąć”.³⁹ Nie wynikało to li tylko z innej ideologii, lecz różnicy

³³DALO, f. 402, op. 2, sygn. 3, s. 245.

³⁴Tamże,

³⁵Tamże, s. 248.

³⁶Tamże, f, P-163, op, 1, sygn. 3, s. 239.

³⁷Tamże.

³⁸Tamże.

³⁹M. Bonińska, *Wspomnienia*, BZNimO, rkps, 17245/II, s. 170.

poziomu kulturowego. Jak wspomina Tadeusz Ceypek: „Jaki był ten «sowiecki człowiek», który najechał nas ze Wschodu i z którym zetknęliśmy się w latach 1939/40/ i 1944/45/46. Przede wszystkim należy stwierdzić, że żadne europejskie kryteria do niego się nie stosują. Żadna logika w pojęciu Zachodnim. O żadnej choćby najślusniejszej i najśmielszej krytyce ich lub ich systemu nie ma mowy, bo to jest zaraz „kontrewolucja”. Są nieszczerzy i fałszywi i niejedyn Polak poniósł następstwa tego, że im zaufał i pojechał na białe niedźwiedzie. Cechowało ich maniackalne podejrzenie wszystkich o szpiegostwo. Internacjonalizm w ich pojęciu to wyrzeczenie się swej narodowości a uznanie tylko rosyjskiej”.⁴⁰

Trudny z natury rzeczy proces wrastania w nową rzeczywistość państwową i społeczno-polityczną, atmosfera niepewności, nie ułatwiały ani nie sprzyjały pracy dydaktycznej i wychowawczej.

⁴⁰T. Ceypek, dz. cyt., s. 29.